Nro 16.

PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY,

NAUKOWY, HISTORYCZNY I POLITYCZNY.

Dnia 28go Kwietnia, Roku 1816.

7.) O rozwodzie Napoleona.

Wyimek z pisma: Bigamie de Napoléon Buonaparte. Przez Hrabię Firmas — Périés, Mistrza obrzędów, i Radzcę taynego dworu Wirtembergskiego i t. d. (z Francuzkiego.)

Lex prima ulcisci, secundaque vivere rapto;
Tertia mentiri, quarta negare Deos.

Seneca.

Francyia zmordowana zapasami długiéy i krwawéy rewolucyi poznawała potrzebę przywrócenia Rządu iedynowładnego; to zgodne życzenie iéy narodu ułatwiło szczęśliwemu w boju wodzowi wstęp na Tron. Zjechał był Papież do Paryża dla uświęcenia obrzędami i powagą religii wybór nowego władzcy. (*) Już był przeznaczony dzień koronacyi gdy znayduiąc się w gabinecie zamkowym Papież, Bonaparte, Jozefina, Xiąże Primas związku Reńskiego i Kardynał Fesch, Jozefina odezwała się do Papieża w te słowa: (**) "Oycze święty, weszłam w związki małżeńskie z Napoleonem w czasie rewolucyi. Przyięliśmy błogosławieństwo ślubne od kapłana przysięgłego Rządowi (Jureur) upraszam W. S. o objaśnienie mię czyli iest ważném„

" Sobor Trydencki (odpowiedział Papież) postanowił aby obrządki ślubne odbywały się w przytomności własnego Parocha, lecz nie mogły bydź ściśle przestrzegane ustawy kościelne w owym czasie przygód o którym iest mowa. Nie wezwałaś z umysłu kapłana odłączonego od związku z kościołem, udałaś się w potrzebie do tego iakiego znaleść można było; sądzę zatém że konieczność stała się na tenczas prawem, że związek iéy iest dostatecznie uświęconym. Dopełniliście bowiem oboie powinności i uczyniliście w miarę możności waszéy. „

" Jeżeliby iednak odezwała się powtórnie Józefina, zachodziła iaka wątpliwość, chociażby w okoliczności naydrobnieyszéy, zanoszę do W. S. prośbę, o potwierdzenie danego nam błogosławieństwa, a to dla spokoyności moiego sumnienia. „

" Nie widzę tego potrzeby rzekł Ociec Sty, albowiem Kapłan który przyiął wasze śluby chociaż uchylony od pełnienia zwykłych obowiązków stanu duchownego, nosił na sobie święte znamie swoiego powołania i mógł używać przywileiu iaki nadaie w razie koniecznéy potrzeby. Po drugie: niewymaga Kościół powtórzenia ślubów od małżonków przenoszących się na iego łono, ale owszem przyznaie ważność związku dopełnionego podług przepisów ich dawnieyszego wyznania.

(*) Od téy części pisma zaczynamy tłómaczenie.

(**) Autor twierdzi że szczegóły téy rozmowy podane mu były od naocznego świadka wiary godnego.

Położenie wasze iest nierównie pomyślnieyszém, prawo nieodzownéy potrzeby mówi za wami; wszakże kara śmierci zgotowaną była dla nieposłusznych ustawóm władzy świeckiéy, a te zabraniały uroczyste odbywanie obrzędu ślubnego. Z tylu przyczyn utwierdzam się w przekonaniu że spokoyną bydź powinnaś.„

"Zrzucam z siebię brzemie odpowiedzialności przed Bogiem za grzech ieśli iaki z tąd wynika, (zawołała Jozefina,) chcę bowiem dopełnić tego wszystkiego co w mocy iest moiéy, dla usprawiedliwienia i ugruntowania rzeczy które stwierdzenia religii potrzebuią.„

Zastanowiły te słowa Oyca *Sgo*, namyśliwszy się nieco rzekł do małżonków: „ Każę wam dać powtórnie błogosławieństwo ślubne, z zastrzeżeniem używanym przy Chrzcie dzieci o których niewiedzą czyli iuż ochrzczone były. „ Tu Napoleon przerwał mowę Papieżowi: " Nie pozwolę zawołał, na to powtórzenie ślubu które stanie się świadectwem dla świata że żyłem z Jozefiną w związku nieprawym. Powinienem zasłonić ią od takiéy niesławy.„ " Trudną iest zaiste rzeczą (odpowiedział Ociec *Sty*) pogodzić sprzecznych: obmyśliłem atoli środek który usuwa wszelką obawę krzywdzących wniosków: uwalniam was bowiem od stawienia świadków i od dopełnienia obowiązków nakazanych ustawą Soboru Trydenckiego, Kardynał Fesch Jałmużnik nadworny udzieli wam natychmiast Błogosławieństwo. „

Gdy tym sposobem załatwione zostały spory, udali się małżonkowie do kaplicy zamkowéy gdzie się téż odbył obrządek ślubny. Kardynał Fesch miał sobie słownie udzielony Indult, Papież nie wydał tym końcem Bulli, niebyło spisanego wywodu z téy czynności, ani też znaydowali się przy niéy obecni Jenerałowie *Berthier* i *Caulaincourt* iak mylnie twierdzono. Fesch zdał sprawę Oycu S. z poleconéy sobie powinności; Pius zaś iak niewinny gołąb który częstokroć usiada na murawie pod którą czołga się gad iadowity, nie posądzaiąc bliźnich o zdradę i krzywoprzysięstwo nieutrudzał iuż dopełnienia obrzędu koronacyi.

Aliści związek małżeński święty u wszystkich narodów był tylko dla Bonapartego połączeniem się nietrwałem skojarzonėm potrzebą i w celu politycznym, rozwiązuiącym się skoro zmieniaią się okoliczności co go zrządziły. Przeto téż śluby zawarte w roku 1794 z Józefiną *Tascher de la Pagerie* wdową po Hrabi *Beauharnois* zerwał w roku 1809. W tamtym czasie bowiem zapowiadały mu korzyści: żona iego stanowiła iak nie raz powiedział styczność między dawnym i nowym Rządem, gdy należała do dawnego urodzeniem do nowego wspolnictwem swoich miłośników i męża w wypadkach rewolucyi. Teraz zaś kiedy Bonaparte umieścił się między władzcami, pobudki polityczne dawniéy zastosowane do Józefiny wskazywały potrzebę skojarzenia związku z domem panuiącym. Dla téy téż przyczyny postanowił rozwieśdź się z żoną.

Jakiemi przecie środkami zbliżyć mógł wykonanie tego zamiaru gdy prawo zabroniło przyimowanie zobopólnego zezwolenia stron w sprawach rozwodowych skoro żona liczy lat 45, a nadto, gdy dekret pod dniem 30 Marca Roku 1805 zapadły, stanowił wyłączenie rodziny Cesarską zwanéy od ustawy dozwalaiącéy rozwody. Tyle trudności powiększał upór Józefiny, która składała się świadectwem Kardynała *Fesch*, dowodzącym rzeczywistości ślubnego błogosławieństwa danego na mocy zlecenia Oyca *Sgo* w dniu poprzedzaiącym odbycie obrzędu koronacyi. Nie można wcale wyobrazić wściekłego zapę-

du Napoleona gdy mu doręczyła to pismo. Nieporządne poruszenia zwjastowały iego gniéw, wzrok iaskrawy śledził w każdym z przytomnych myśli w głębi serca ukrytéy, zdawał się dochodzić taiemnic duszy, badać sumnienie, i grozić srogiemi mękami; wyrzekał słowa niemaiące związku i miotał się na wszystkie strony: był to zgoła żywy obraz dzikiego obłąkania. Józefina nie zmięszała się iego postępowaniem, lecz doprowadzaiąc do skutku ułożone przedsięwzięcie rzekła doń głosem umiarkowanym: „ chciałam przekonać cię że nie iest dla ciebie rzeczą tak łatwą iak mniemałeś z razu, znieważyć i zatrzéć ślady prawego albo raczéy świętego związku naszego. Nie przyznawałeś Kardynałowi odwagi potrzebnéy do stawania w obronie prawdy: wyprowadziłam cię z tego błędu. Pełnię w téy chwili przy tobie obowiązek niewolnika którego dodawano w Rzymie wodzóm uwieńczonym, dla przypomnienia im że są ludźmi; powiém ci bowiem, że hołd iaki złożyć zamierzasz przesądóm narodowym i rodzinóm prawem dziedzictwa panuiącym, gdy szukasz między niemi małżonki, sprawi skutek twoiemu żądaniu przeciwny, bo zmnieyszy powagę iaką zyskać umiałeś; każdy pozna że twoie prawo do Tronu nie iest rzeczywistym, skoro szukasz uświetnienia w obcym rodzie i nieprzestaiesz na dostoyności zapewnionéy zwycięztwem i wyborem ludu. Od téy chwili gasnąć pocznie blask co cię otacza, a z nim razem plemie które swoią Dynastyią nazywasz. Zawierż niewiaście zbyt słusznie obrażonéy nieugłaskaną dzikością twoiego serca aby miała ułudzać się pozorami, albo poświęcać natchnienie prawdy twoiéy próżności. Nie dowiedzą się niestety Francuzi, iż zbyt mało dbałam o zaszczyty z których mię wyzuwasz, że opierałam się obrzędowi koronacyi, że wymogłeś na mnie przychylenie się do odbycia onego, nadzieią dotąd zawiedzioną, pomyślnego losu dla syna; uwiedłam się nią, dla niéy z stąpiłam z kolei postępowania wskazanéy rozsądkiem i przeczuciami serca. Jeżeli więc uskutecznisz czynione synowi moiemu obietnice, przestanę sprzeciwiać się twoim zamiarom.„

Nieszczędził znowu Napoleon, obietnic a uiszczaiąc się z nich po części, kazał oswiadczyć Xiążęciu Prymasowi związku Reńskiego iż da mu Wielkie Xięstwo Frankfurtskie w nagrodę okazanéy powolności w przysposobieniu za następcę Eugeniusza *Beauharnois*. Xiążę Primas nieuchylał się od tych układów lecz zastrzegł godność Xiążęcą dla synowca swego Barona Dalberg, wyposażenie w dobrach nieruchomych leżących za granicą Francyi i darowiznę dwóch milionów franków ze skarbu Cesarskiego. Gdy tym sposobem załatwiano spory, Jozefina zdarła ważny dokument ślubny, Kardynał Fesch zaś przypłacił okazaną łatwość w wydaniu onego stratą puścizny po X ęciu Primasie spodziewanéy; pogodzeni małżonkowie umówili między sobą środki ogłoszenia rozwodu ułożonego.

Przystąpiono do uskutecznienia tego dzieła, uroczystem zwołaniem rodziny małżonków. Napoleon oświadczył na tém zgromadzeniu postanowienie swoie względem rozwodu, Jozefina zezwoliła na nie, do tego zaś stopnia posunięto niewstyd, że Eugeniusz Beauharnois stawać musiał w Senacie dla popierania zniewagi matce wyrządzonéy. Xiąże Arcy Kanclerz państwa (Cambaceres) i Minister urzędnik stanu cywilnego rodziny panuiącéy (*Regnault*) spisali wywód słowny téy czynności, którą dnia następuiącego Senat potwierdził. Wydany był tym końcem wyrok następuiący:

Senat zachowawczy zgromadziwszy się w liczbie członków wskazaney Art. 90. Ustawy Konstytucyiney z dnia 10 Grudnia Roku 1799 zapatrzywszy się na wywód słowny spisany pod dniem 15, b. m. z posiedzenia rodziny N. P. wysłuchawszy też wniosku do prawa uczynionego podług Artykułu 57 ustawy Konstytucyiney z dnia 4. Sierpnia Roku 1802 i objaśniaiącego powody przedstawione przez mówców Rady stanu, a nakoniec zdania sprawy przez wyznaczoną na dzisieyszém posiedzeniu Kommissyią do roztrząśnienia przedmiotu, i po nastąpioném głosowaniu zapewniaiącym zgodność w zdaniu przepisaną prawem, stanowi.

§ 1. Uchyla się związek małżeński między Napoleonem i Jozefiną.

§ 2. Ta używać będzie tytułu dotąd mianego.

§ 3. Oprawa iéy składać się będzie z dochodu dwóch milionów franków ze skarbu państwa pobieranego.

§ 4. Następne darowizny na rzecz iéy uczynione i na liście cywilney zapisane staią się obowiązuiącemi dla następców Tronu.

§ 6. Ninieysza uchwała przedstawioną będzie przez Delegacyią.

Uważać należy że ta uchwała Senatu niebyła wcale roztrząsaną, że zapadła mimo ważności przedmiotu na iednéni nieodroczonéni posiedzeniu i niewzmiankuie zgoła o prawie zabraniaiącém rozwodu kobiétom wieku podeszłego, ani też o Dekrecie tyczącym się rodziny panuiącéy.

Już więc prawa stwierdziły to pożądane od Napoleona dzieło, zdawało się bydź ukończoném ponieważ ówczesna ustawa Francyi powierzała bezpośrednio władzy świeckiéy wydawanie wyroków rozwodowych, i usuwała od nich Konsystorze. Gdy iednak dwór Wiedeński domagał się pośrednictwa władzy duchowney i zgadzało się zapewne z zamiarami Napoleona, aby koiarzący się związek między nim i domem Austryiackim wzmocniony został obrzędem nadaiącym mu cechę świętości, zapewniaiącym poszanowanie ludu, uchylaiącym wszelką wątpliwość o iego prawości, każdy zarzut i podeyrzenie; wywołał z zapomnienia urząd wcale nieznany w nowem prawodawstwie Francuzkiem który nawet kodex Dekreta i nastąpiona zmiana w zdaniu publiczności od sprawowania podobnéy czynności wyłączały. Na rozkaz samowładzcy zgromadził się Konsystorz, zdziwiony że go wskrzesza ten człowiek który niedawno przyczynił się do iego zniszczenia. Sąd ten mniey prędko działał, ale równie był posłusznym iak Senat. Wydał w dniu 9. Stycznia Roku 1810 wyrok zgodny z uchwałą Senatu, mimo sprzeczności niektórych gorliwych przestrzegaczów porządku właściwego takim zgromadzeniom, którzy twierdzili że nie iest mocnym stanowić w sprawie należącéy do dworu Rzymskiego. Kommissyia roztrzygła te spory i załatwiła trudność mocą samowolnego postanowienia o właściwości sądu; wszakże taka Kommissyia upoważniona do przyznawania wymiaru władzy drugiemu zgromadzeniu, mogła ie była zastąpić, i niemniéy skutecznie zaiste, gdy tu szło iedynie o posłuszeństwo. Z tego wypadku słusznie wyznać należy mądrość porządkowéy ustawy kościoła Katolickiego powierzaiącéy Apostolskiéy stolicy bezpośrednie rozwiązywanie spraw rozwodowych. Pastérze Francuzcy wyrzekli się byli ochoczo tego udziału władzy, gdyż poznawali, że mogą zayść okoliczności gdzie potrzebna będzie dzielność głowy Kościoła, dla oparcia się zapędóm i namiętnościóm despoty, poruczali

za tém sprawę temu, który ią mógł naygodniéy załatwić. Znał dobrze Napoleon to ugruntowanie naszych dawnych Biskupów w zasadach nauki duchownéy, iakoż władźca nieprawych w pomoc przyzwał Pastérzy, lękaiąc się tych, którzy Królóm swoim wierni, tym iedynie użyczyliby powagi świętego powołania i ich tylko czynności swierdzili moralną dzielnością Boskiéy nauki i dostoynością własnéy cnoty.

Niegodziwa polityka iaką rządził się Napoleon kiedy wyznawał w Egipcie świętość Alkoranu, powodowała nim do głoszenia w Francyi świętości Ewangelii. W obłudzie biegły niezaniedbywał środków które mogły wspiérać bezbożne dzieło. Urządził kościoł w taki sposób że ten przykładał się do rozszérzania iego władzy i do usprawiedliwienia popełnionéy grabiéży Tronu; niedbał o religiią ale wiedział ile ta dopomagać może do utwierdzenia potęgi panuiącego. Tym to końcem przywłaszczył sobie prawo rządzenia powołaniem młodzieży, przyspieszania albo też zwlekania professyi Kapłanów, maiąc także na względzie aby stan duchowny liczył tylko ludzi niezdatnych do woyska. Utworzył z Xięży iak z żołdactwa swoiego milicyią płatną, a którey pobierany żołd był rękoymią wierności a oraz świadectwem posłuszeństwa ślepego i haniebnego poddaństwa. Zgoła chciał mieć Kapłanów poświęconych nie czci Boga, ale czci swoiéy.

Zaszczepiał w młodzieży prawidła religii, lecz takiéy która obowiązywała do niewoli. Wydany w tym celu Katechizm połączał zasady iego nauki z nauką Bożą; świętszym bydź ogłaszał wyznanie wiary przez niego ułożone niżeli skład Apostolski; ustawę Cesarską stawił w brew ustawóm Boskim i słowo Chrystusowe zastępował słowy Napoleona.

"Zlewaiąc na sztuki zakał swoich dzieł rycérskich, upatrywał piękność nie w ich doskonałości, ale w ich ogromie, zezwalał na ich wyrodzenie się i zdziczałość byleby olbrzymią wielkością zastanowiły. Zagrabił ich płody tym trybem, co handel w iedno monopolium przetworzony; malarzom rozkazał aby tylko obrazy bitew kréślili, budowniczym, aby zaprzestali na stawianiu godłów zwycięztwa, autoróm aby iedynie pochwały iego głosili. Niesyty téy pociechy że umorzył arcydzieła w zarodzie, poniżył te które iuż istnieły, ruguiąc ie z mieysc właściwych i odbieraiąc im przymioty nadaiące wartość; zawalił niemi ieden ogromny skład, gdzie te dziwy nieporządnie rozrzucone, zbyt blisko i w natłoku widziane traciły cechę przyrodzonéy godności i martwym stawały się przedmiotem dla oboiętnego widza. „

Urządził szkoły w taki sposób że w naukę filozofii zamożne, nayuboższemi stały się w naucę Chrześciiańskiéy. Chciał zastąpić nieukształcenie duszy, ukształceniem rozumu; iakoż widzieliśmy wychodzącą z nich młodzież iaśnieiącą powierzchownem swiatłem, nieumieiętną co do zasad moralności, obeznaną z prawdami nauk rozumowych, niewiadomią prawd religii, zachowuiącą wszelkie upominki prócz pamięci o Bogu. A iak okropny widok wskazały wioski, te starożytne niewinności gniazda! Ileż razy widziano tam Chrześciian na śmiertelnéy pościeli leżących, wzywaiących po raz pierwszy pomocy religii, uświęcenia nieprawego związku, przebaczenia grzechów, chrztu dla dzieci z nałożnicą spłodzonych i w bydlęcéy niewiadomości wychowanych.

Widzano także w Francyi Ministerium *obrzędów* nie *obrzędu* i Ministerium *handlu*, iakby dla zapowiedzenia zwodniczém godłem że religiia i handel kwitnęły w tém

państwie. Kiedy przywołano duchowieństwo z wygnania, było to w zamiarze iego poniżenia, otworzono świątynie Boga, lecz nie dla iego chwały, iedynie tylko dla głoszenia zwycięztw i dla sławy Napoleona. Zniesiono *dekady* dla zachęcenia pospólstwa do śmiałego gwałcenia dni świątecznych i pierwszego przykazania Boskiego, *wyszydzonego* że tak powiem, w stolicy państwa przez Sofistów sarkaiących na fanatyzm i samowolność Rządu kiedy szło o dochowanie ustawy szanowaney u wszystkich narodów. Ta tłuszcza uczonych bezbożników, chełpliwa z wyrodnych swych ustaw dąży do zwrócenia dzikości pod nazwiskiem oświaty i opiéra się w nazywaniu rzeczy *poważnemi* i *świętemi*, kiedy tymczasem w ich znaczeniu ani rękoymi obowiązków, ani pobudek uszanowania, ani prawideł porządnego postępowania nie znayduie.

Czyliż przy tak haniebném zepsuciu Konsystorz mógł różnić się w zdaniu od Senatu? Nieogłosił w prawdzie pobudek swoiego wyroku, czyli iednak poczytamy te za słuszne gdy nie było żadnéy prawnéy przyczyny do rozwodu? Sądzić więc można że pobudki wyiawione na posiedzeniu Senatu były także przyięte za prawidło przez Konsystorz, a temi są: zamiary polityczne, wzgarda dla obyczaiów i religii, naostatek nieodzowność posłuszeństwa, co iednak niestanowi bynaymniey rzeczywistości rozwodu. Nie iestże nowym powodem do utwierdzenia się w tém mniemaniu, postępowanie kilku Kardynałów którzy nieodmówili przytomności swoiéy na ślubie cywilnym (powtórnym) lecz wymawiali się od znaydowania się na obrzędzie duchownym stanowiącym rzeczywiście związek małżeński, dla tego że Papiéż nieudzielił indultu. Rząd okazał poźniéy srogiem obchodzeniem się z temi Kardynałami, że znał dobrze pobudki ich postępowania. Bezskutecznie zaiste usiłowano usprawiedliwić mniemany rozwód Bonapartego rozgłaszaną wieścią iakoby matka iego odmawiała mu zezwolenia na połączenie się z Jozefiną *Tascher*, miał bowiem lata zupełne naówczas kiędy Kardynał Fesch stwierdził ich związek powtórnym ślubem. Na takiéy zasadzie wyrzekł iuż był Konsystorz rozwód Hieronima Bonaparte z Panną *Paterson*; w rzeczy saméy prawo Francuzkie nie przyznawało małżeństwa zawartego między nieletniemi mimo woli rodziców. Lecz Sobór Trydencki obciążył tę ustawę klątwą. Kiedy powtórnie zwołano Konsystorz dla stwierdzenia rozwodu Napoleona użył w pomoc wyroku tegoż Soboru (któremu dopiero był nieposłusznym) stanowiący że obrząd ślubny powinien bydź odbyły w przytomności własnego parocha. Tak to obłudni, naygrawali się z religii, bo wiedzieli dobrze że okoliczności zrządziły potrzebę odstąpienia od praw Soboru od ktoréy w rzeczy saméy Papiéż uwolnił był małżonków i zlał na Jałmużnika nadwornego obowiązek mieyscowego Pasterza.

Wykrywa się nadewszystko obłuda w postępowaniu w téy sprawie z tąd, że gdy prawo kraiowe niezasadzało powagi małżeńskiego związku na obrzędzie duchownym ale na wywodzie urzędnika stanu cywilnego, trzeba było starać się o nadanie prawu świeckiemu innego znaczenia lub wystawienie go w świetle odmienném; uchwała Senatu niestanowiła więc bynaymniéy rozwiązania połączenia cywilnego, ponieważ prawo zabraniało rozwodu kobiétom liczącym lat 45. Józefina *Tascher* urodzona roku 1761 doczekała była tego wieku, po drugie że dekret umieszczony w ustawie Konstytucyinéy usuwał zupełnie rodzinę Cesarską zwaną od zawarowanéy o-

bywatelóm łatwości rozwodu. Jeśli więc sprawę tę rozpoznawać będziemy ze względu stosunków cywilnych, uznamy szczególną samowolność władzcy Francyi w tym pokazaną że niezważał bynaymniéy na prawo istnące ale owszem zdał się niem gardzić gdy niedomagał się od Senatu nowéy ustawy znoszącéy ustawę poprzedniczą. Na tym iednak rozbiorze rzeczy zaprzestaniemy; niewczesnym bowiem zamiarem byłoby przytaczać Napoleonowi i iego zwolennikóm prawa duchowne.

Zadziwia zaiste osobliwe postępowanie osób wchodzących do téy czynności, smieszném z pierwiastków, gorszącéy w dokonaniu, w skutku bezbożnéy. Wuy małżonka zaszczycony godnością Kardynalską uważaiący się z dostoyności Jałmużnika nadwornego właściwym iego Parochem daie mu błogosławieństwo ślubne warunkowe iak gdyby żył dotąd w nieprawym związku i potwierdza związek powtórny. Konsystorz iednéy Dyecezyi niszczy te śluby lecz nieprzytacza powodów tego postanowienia spełnionego władzą zaprzeczoną z razu, potém przyznaną przez Kommissarzy wcale nieupoważnionych do téy czynności — Kardynałowie znayduią się na obrzędzie cywilnym lecz wymawiaią się od stawania do obrzędu duchownego. Kiedy zważamy na ten zbiór podstępów niezgrabnie uknowanych przez doświadczonych w obłudzie mistrzów i w wieku celuiącym z oświaty, pociesza nas uwaga że opatrzność mieć chciała, aby ich przewrotne zabiegi stały się niezłomną przeszkodą do szerzenia nieprawości. Jak niegdyś Henryk VIII byli by może skruszyli święte iarżmo religii naprzykrzywszy sobie znoszenie tego w czém niepołożyli wiary, gdyby niewypadało zastąpić zniszczone dzieło innym utworem. Posłuchaymy w tym przedmiocie męża wiadomego spraw kraiowych i dobrze obeznanego z ich czynnościami.

" Gdyby Filozofowie wieku ośmnastego nie wyszydzili byli wszystkie wiary, nastąpiłaby niezawodnie w Francyi odmiana wyznania. Dwakroć pokuszono się o dopięcie tego celu, aliści działacze przestraszeni grożącem *posmiewiskiem* cofneli się; zwolennicy rewolucyi poznali zbyt dobrze ze zmiana nastąpiona w wyznaniu pociągnie za sobą zmianę w rządzie, ubiegać się będą przeto w zawody do tego celu, i pociągną za sobą naród w oświacie swoiéy ciemny, w filozofii obłąkany, który raz ieszcze zawiedzionym zostanie. „ Przeszłość sprawdziła tę wyrocznią o któréy życzyć należy aby się w przyszłości nieziściła.

W liczbie żywiołów składaiących ów *Dolus malus solemnis*, nie widziany dotąd w żadnym narodzie i nieprzekazany w dzieiach, zastanawia szczególniéy zdanie sprawy przed Senatem przez Pana *Lacépède*)byłego Kanclerza Legii honorowéy) uczynione w zamiarze usprawiedliwienia rozwodu Napoleona przykładem Karola Wielkiego, Filipa Augusta, Ludwika XII*go* i Henryka IV*go*. Wiek współczesny z tylu gorszących zjawisk głośny, mógł był iedynie zwiastować płod złożony z takich szalonych marzeń, z tak niewłaściwego przyrównania rzeczy, z twierdzeń i wywodów do tego stopnia wyzutych z rzeczywistości historycznéy, z logiki, z ducha prawodawczego i narodowego, z obyczayności i z religii. Należy nam zawstydzić mniemanego mędrca, który spędziwszy życie na rozbieraniu roślin i gadów, chciał w iednéy chwili zostać politykiem, i gdy zuchwale zasiadł na zgromadzeniu naydostoynieyszém w państwie szérzył między zdziwionemi słuchaczami nieprzeliczone błędy i naymylnieysze rozumowanie nad postępowaniem Królów.

(Następuie rozbiór mowy P. *Lacépède*, który opuściwszy, staiemy przy wywodach zakończaiących ninieysze pismo.)

Po pierwsze: Slub małżeński prawy i rzeczewisty połączył Napoleona z Józefiną.

Powtóre: Senat gdy targał te związki przyznawał tymsamym że istnely, popełniał zaś krzywoprzysięstwo ponieważ gwałcił ustawę konstytucyiną i świętokradztwo ponieważ wiadome mu były skutki iego powolności.

Potrzecie: Rozwód opiéra się na wyroku wydanym przez władzę niewłaściwą i niebyłą, na wyroku niezgodnym z prawem politycznem, z ustawą dotyczącą rodziny Cesarską zwanéy, z Kodexem, nadewszystko z prawem *Boskiem*, dwoiako gwałconém, przez nieposłuszeństwo i przez podstęp za pomocą którego chciano wyiednać dla zbrodni korzyści zapewnione cnocie.

Poczwarte: Zwołano do odsądzenia sprawy Konsystorz: ten zaś zniosły były od dawna prawa kraiowe.

Popiąte: Przykłady przytoczone wzdaniu sprawy Senatowi niestosuią się bynaymniéy do okoliczności obecnéy, albo też dowodzącéy niesłuszności.

Poszóste: pierwiastkowy ślub trwał w swoiéy powadzę i świętości, iakże był wielki występek Napoleona gdy o powtórnym zamyślał związku.

Posiódme: Jeżeli rozporządzenie pewnéy niemoralnéy ustawy znosi mocą dziesięcioletniego przedawnienia karę wymierzoną na wielożeńców, hańba takiéy zbrodni nie może bydź zagładzoną.

8.) Powrót Ferdynanda VII do Hiszpanii.

Rzecz wyięta z pism Don Jana Escoiquiz Spowiednika J. K. M. (z Niem:)

Wydarcie korony Hiszpańskiéy Burbonóm było dla Napoleona przedsięwzięciem nader ważném, ponieważ przykładało się skutecznie do rozszerzenia władzy pod którą całą Europę ugiąć zamyślał. Czyn ten atoli co miał poprzéć zamiary chciwego zdobywcy stał zię piérwszą przyczyną iego upadku, iakby dla nauki, że niesprawiedliwość znayduie karę tam, gdzie nadzieię położyła. Poczuwał się do niéy zaiste Napoleon, kiedy zatrwożony klęską poniesioną pod Lipskiem, iuż nie w losie boiów ale w poiednaniu się z obrażonémi szukał zabespieczenia.

Ferdynand VII trzymany był w niewoli od lat 5. w *Valançay*. Dnia 17 Listopada roku 1813 przybywa tam Hrabia *la Forest* pod zmyśloném nazwiskiem *Dubois*, z pismem następuiącém: " *Kuzynie!* Obecne położenie moiego państwa i stan politycznych stosunków, wskazuie mi potrzebę ostatecznego rozwiązania spraw Hiszpanii. Anglicy szérzą w tém Królestwie duch bezrządu, usiłuią zniweczyć władzę Monarchy, chcą wygubić szlachtę i utworzyć z tego odmętu Rzeczpospolitę.

Klęski iakich doświadcza naród Hiszpański są dla mnie dotkliwemi, czyli to zważam na iego sąsiedztwo z ludami Francyi, czyli też na wspólną potrzebę uwolnienia żeglugi od samowładztwa. Postanowiłem uiąć nieprzyiacielowi pozorną przyczynę do szérzenia zgubnego wpływu i pragnę przywrócić do dawnych karbów sąsiedzkie i przyiazne związki iakie od wieku obadwa narody nasze połączały. Wysyłam tym końcem do Waszéy Królewiczowskiéy Mości Hrabię *Laforest* z zleceniami ustnemi którym W. K. M. zawierzyć zechcesz. i t. d. *Napoleon.*

Posłaniec złożywszy ten list w ręku Królewskim przemówił w ten sposób: " N. P. zlecił mi stawić się przed W. K. M. pod nazwiskiem przybraném dla zachowania w ścisłéy taie-

taiemnicy zawiązuiącą się czynność. Z iego rozkazu wynurzam tu, Xiążę zapewnienie że usilnie pragnął wrócić spokoyność w poróżnioney rodzinie pod ów czas, kiedy w Bajonie sprawy Hiszpanii rozstrzygnął. Aliści Anglicy zniweczyli ten zbawienny zamiar, podnieciwszy w tém państwie polityczne roztérki pociągaiące do upadku władzę prawą, powagę religii, dostoyny stan szlachecki i potęgę narodową. Już odstrychnęły się od Mocarstwa osady w Ameryce, duch nieposłuszeństwa zaraził obywateli, nieład zewsząd powstaie, obłudny zaś nieprzyiaciel zasłania te sromoty powagą imienia W. K. M. Wiem zbyt dobrze że nieprzyłożyłeś się Xiąże do takich czynów: one przecie odbywaią się niby z twoiego rozkazu. Zgromadzenie Kortezów zasiadłszy w Kadyxie pod pozorem zachowania ci praw Królewskiéy godności należnych, pracuie w rzeczy saméy nad zaprowadzeniem gminowładnego Rządu. Taki iest stan rzeczy który z zlecenia N. P. Waszéy Król. Mci przedstawiam, abyś spraw swoiego kraiu wiadomy mógł mi wskazać środki zmierzaiące do zakończenia zapalczywych sporów i przywrócenia swobody państwu, zasługuiącemu aby nim władał Monarcha temi zaszczycony przymiotami iakie wielbić w osobie W. K. M. słusznie powinienem. N. P. względny na moie zasługi i 40 letnie doświadczenie, zdał na mnie układanie się z W. K. M. tak skrycie atoli, aby nieprzyiaciel zazdrosny niedostrzegł i niezniszczył przed czasem pierwiastki świętego dzieła pokoiu. Upraszam przeto W. K. M. o zaszczycenie mię podobném zaufaniem i o zapewnienie że téy taiemnicy dochować raczysz.„

Król Jmć wysłuchawszy mówcę oświadczył, że rzecz tak niespodzianie przedstawiona, pilnie rozważaną bydź musi; do cze-

ad Nro 16.

go czasu i rady potrzeba. Że więc późniéy uwiadomi posłańca o swoiém postanowieniu.

Niedoczekiwał się ten iednak odpowiedzi Krolewskiéy, ale iuż o nią naglił dnia następuiącego. — "Jakież są rzeczywiście zamiary Pana iego?„ Zapytał, posłańca, Ferdynand.— Chce oddać Hiszpaniią pod władzę W. K. M. ale oraz życzy sobie umówić środki zapewniaiące oswobodzenie tego kraiu od Anglików.— Czyliż mogę podobne zawiérać umowy w tym czasie kiedy więźniem i tak od państwa moiego oddalony iestem? Czyli mi należy stanowić o losie narodu niezasiągnąwszy rady od tych którym sprawę swoią powierzył, czyli naostatek są mi dość znane takie sprawy gdy od lat 5. to tylko o nich wiedzieć mógłem co Francuzkie Gazety donosiły?— Posłaniec usiłował przekonywać Króla że Gazety były wyroczniami niepomylnemi i samą powtarzały prawdę, zakończył zaś przełożenie tą uwagą, iż niedługo namyślać się należy kiedy idzie o nabycie korony— Jest to właśnie rzecz nad którą naypilniéy zastanawiać się trzeba, wyrzekł Ferdynand kładąc koniec rozmowie.— P. Laforest niezmięszany stałością iaką Król okazywał, stawił się znowu dnia następuiącego.— Oświadczenie Królewskie zgadzało się z poprzedniczemi odpowiedziami, to tylko dodał: iż Napoleon może układać się bezpośrednio z Reprezentantami narodu Hiszpańskiego, ieżeli nie zezwoli na wezwanie Deputacyi którąby obwieściła Króla o rzeczywistym stanie rzeczy i była mu pomocą do rozstrzygnienia spraw swoiego państwa. W ciągu długiéy rozmowy zapytał posłaniec czyliby Jego K. M. dochował przyiaźni dla Napoleona gdy wróci do Hiszpanii?— Poważam go, odpowiedział Król, lecz niémasz takiego uczucia którebym na szali położył z obowiązkami względem narodu; i z

szczęściem iego. Oświadcz Panu twemu że sumnienie rządzi moiemi czynami, że żadna władza niepotrafi mię z kolei powinności sprowadzić. W tém oddał posłańcowi list w tych słowach: *Sennor!* Odebrałem z rąk Hrabiego *la Forest* pismo iakiem mię zaszczycić raczyłeś. Jestem mocno obowiązany że zamierzyłeś weyść ze mną w układy dotyczące Hiszpanii, bo nie inne iest moie żądanie iak widzieć przywróconą spokoyność w tym kraiu.

Wyrażasz *Sennor* w swoim liście że Anglicy szérzą w Hiszpanii nierząd i podszczaią iéy obywateli do nieposłuszeństwa, dla obalenia powagi Królewskiéy; postanowiłeś porozumiéć się ze mną dla położenia granic złemu i przywrócenia związków przyiaźni między dwoma sąsiedzkiemi ludami. Kazałeś mię o tém uroczyście zapewnić przez P. *Laforest.* Odpowiedziałem iuż słownie na czynione mi przez tego posłańca przełożenia, powtarzam teraz co mu oświadczyłem. Poważam osobę W. C. M. ale nic nie przedsięwezmę bez wiedzy moiego ludu, to iest bez przyczynienia się Junty zastępuiącéy naród. Sprowadziłeś mię Sennor do *Valançay*, możesz mię też odesłać do Hiszpanii i osadzić na Tronie moich przodków ponieważ masz sposobność umawiania się z Juntą w tym przedmiocie. Jeżeliby iednak ta czynność potrzebowała pośrednika zależy od woli iego przyzwać do mnie Deputacyią z którą pospołu zamierzą zasady moiego postępowania i nadam mu cechę urzędowności bez któréy nie mogłoby bydź uważaném w Hiszpanii za prawo. Gdyby zaś przyczyny mi niewiadome miały bydź na przeszkodzie zezwoleniu podanemu odemnie warunkowi, spokoynie w *Valançay* pozostanę, gdzie iuż półszota roku przepędziłem, i życia dokonam, ieżeli taka iest wola Opatrzności.

Chociaż to oświadczenie J. K. Mości było zewszech miar stanowczém niepoprzestał na niém Poseł Francuzki i nieoddalił się z mieysca, lecz skłonił Napoleona do pozwolenia Xiążęciu *San-Carlos* powiernemu Króla i Xiędzu *Escoiquiz* iego spowiednikowi ziechać do *Valançay*. Król za ich radą przystąpił do układów, z tém atoli zastrzeżeniem że umówione warunki w tedy dopiero obowiązuiącemi będą kiedy się do nich przychyli Rejencyia Hiszpańska; co ieżeliby nastąpiło zaręczony był Królowi od Rządu Francuzkiego powrót do Hiszpanii; a nawzaiem od Króla przyobiecane zostało uroczyste zatwierdzenie zawartéy umowy. Można by ią nazwać traktatem; strony bowiem stanowiły w niéy warunki pokoiu. Napoleon mianowicie, obowiązywał się uznać Ferdynanda VII Królem Hiszpańskim i Indyiskim i kazać ustąpić woysku Francuzkiemu z kraiów przez nie zaiętych. Ferdynand zaś przyrzekał usunienie woyska Angielskiego z Hiszpanii, uchowanie iéy od rozbioru, zatrzymanie własności miast *Mahon* i *Ceuta*, i połączenie się z Francyią końcem zabespieczenia wolnéy żeglugi podług zasad traktatu zawartego w Utrechcie. Nie wzmiankowało w cale to pismo o potrzebie przychylenia się Rejencyi do téy umówy, do zatwierdzenia i wymiany któréy, dni 30 naydaléy 45, zamierzono.

Wysłany został z tym traktatem do Hiszpanii Xiąże *San Carlos.* Król zlecił mu ustnie: aby wybadał duch panuiący w Rejencyi i w zgromadzeniu Kortezów; ieżeli by się przekonał że iest mu przychylnym, winien był oświadczyć iż Król dla tego z Francyią układa się, aby wolność odzyskawszy mógł doprowadzić do skutku rozpoczęte przez nich dzieło oswobodzenia oyczyzny; gdyby zaś w rzeczy samey zarazili się byli Reprezentanci

tym nieposłuszeństwa i buntu obłąkaniem o które obwiniał ie Napoleon, poprzestać mu należało na zachęceniu do potwierdzenia zawartéy przez Króla umowy, nie wyiawiaiąc bynaymniéy skryte zamiary iego. Wkrótce potém ułożyli pełnomocnicy Królewscy pospołu z Posłem Francuzkim wyprawienie do Hiszpanii Jenerała *Palafox*, ponieważ Xiąże *San Carlos* mógł łatwo popaść iakowemu przypadkowi, w owym niebespiecznym czasie. Upłyneły były obadwa termina do zatwierdzenia umowy przeznaczone, kiedy pierwszy posłaniec wrócił z niepomyślném doniesieniem, że Rejencyia wymawia się od zatwierdzenia traktatu. Taka wiadomość byłaby przyłożyła się w innym czasie do przedłużenia niewoli Króla, bo Napoleon nieprzyuczony do przeciwności, łatwo unosił się gniéwem i w zapędzie niepomiarkowanym wbrew własnemu działał pożytkowi. Wtedy atoli wypadki woyny dla niego zbyt nieszczęśliwéy zniewoliły go do prędkiego uskutecznienia umowy. Rozkazał wydanie stosownych paszportów na mócy których Ferdynand wyiechał z *Valançay* dnia 13 Marca.

Gdy takie czynności odbywały się w Francyi Xiąże *San Carlos* stawił się w *Aranjuez* na posiedzeniu Iunty z listem J. K. M. Wyrażał w nim Ferdynand wdzięczność, narodowi Hiszpańkiemu i woysku sprzymierzonemu należną, za ich wytrwałość i męstwo w obronie oyczyzny i praw Monarchy. Donosił iż Napoleon własną powodowany wolą kazał mu przedstawić warunki do umowy poiednawczéy, zapewniaiące zwrócenie na Tron rodziny Burbunów, nietykalność ziemi Hiszpańskiéy, sławę i pomyślność narodu; że do tych stosownie nastąpił traktat który Rejencyi do potwierdzenia przesyła.

Urzędowne doniesienia sekretarza stanu *Luyanda* do posła Angielskiego w Madrycie, świadczy, iż Rejencyia niewchodząc bynaymniéy w szczegóły przedstawionego od Króla traktatu, lecz przyimuiąc za prawidło wyrok rady Naywyższéy z dnia 1, Stycznia Roku 1811 stanowiący, żę potąd żadna umowa a nawet układ o rozeym z Rządem Francuzkim następować nie może, pokąd Krol w niewoli trzymanym zostaie, uchwaliłą odpowiedź woli Królewskiéy przeciwną iaką Xiąże *San-Carlos* do Francyi powiozł.

Twierdzić można z nieiaką pewnością że posłuszeństwo dla zapadłéy ustawy, niebyło rzeczywistym bodźcem Rejencyi do uchylenia się potwierdzenia traktatu, lecz że iéy postępowanie wynikło z rozdwoienia umysłów panuiącego w tém zgromadzeniu. Jeżeli zawierzyć mamy Gazetom Angielskim, dwa stronnictwa ścierały się w pośród niego; pierwsze złożone z kupców i filozofów (co za stowarzyszenie osobliwe!) drugie z możnowładzców duchowieństwa i pospólstwa.

W czasie wyborow do zgromadzenia, zyskało pierwsze stronnictwo większą liczbę Reprezentantów, ponieważ szlachta po części do Francyi z Krolem wywiezioną została, po części poległa była w bitwach albo znaydowała się przy woysku. Kupcy nienawidzili Anglii z słusznéy obawy o upadek handlu iakim zagraża przewaga iéy Marynarki. Róy zaś filozofów oddychał zarazą rewolucyi szérzył okłąkanie rowności i zgubne myśli liberalne co w Francyi tyle klęsk namnożyły, marzył o odmianie w Rządzie iedynowładnym i nadaniu swoim ziomków konstytucyi. Te stronnictwo górowało w zgromadzeniu czyli raczéy rządziło zupełnie iego czynnościami. Usunąwszy wszelkie podania przesadne, przekonywamy się, że duch narodowy był w rzeczy saméy rozdwoiony. Jedni chcieli zapro-

wadzenia praw ograniczaiących władzę Króla drudzy każdéy przeciwili się się odmianie; obiedwie strony karmiły się wzaiemną nienawiścią i usiłowały zjednać sobie przychylność u pospólstwa.

Wiadomość o bliskim powrócie Króla wzburzyła namiętności. Stronnicy gminowładztwa użyli wszelkich sposobów do odparcia usiłowań przyiaciół Królewskich; iakoż korzystaiąc z większości głosów iaką mieli po sobie w zgromadzeniu Kortezów, wymogli na niém uchwałę następuiącéy treści:

" Chcąc dać dowód uroczysty wytrwałości w mężnym oporze przeciw nieprzyiacielowi, zaufania położonego w pomocy sojuszników naszych, i przychylności dla walecznego ludu Hiszpańskiego, chcąc oraz zniszczyć podstępy Napoleona, zapobieżyć na zawsze zgubnemu wpływowi iego do spraw Hiszpanii, zapewnić iéy niepodległość, iedność między iéy obywatelami, i trwałość stosunków z Monarchami które iéy sprzyiały, oświadczamy: że wtedy dopiéro Król uwolnionym i w dostoyności władcy kraiu uważanym będzie, kiedy zaprzysięże przed zgromadzeniem narodowém utrzymanie konstytucyi Hiszpańskiéy. Zalecamy Jenerałowi dowodzącemu przy granicy, by nas zawiadomił bez zwłocznie o zbliżeniu się Króla. Odpis niniejszéy uchwały doręczony mu zostanie iako rękoymia niepodległości narodu i wolności osoby Królewskiéy. Siła zbroyna nie może mu bydź dodaną w pomoc, a ieżeliby téy użył, oręż orężem odparty zostanie. Żaden cudzoziemiec niepowinien towarzyszyć Królowi chociaż by nawet do iego dworu należał, ani téż żaden Hiszpan obdarzony od Napoleona i iego brata pensyią albo zaszczytnym znakiem. Gdy tylko Król stanie w Madrycie wykona uroczyście przysięgę. „

To postanowienie stało się hasłem do żwawych sporów. *Sanchez* członek zgromadzenia i stronnictwa przyiaciół konstytucyi, twierdził że niedość na tém iż uchwalono prawo zbawienne, ale ieszcze ogłosić należy przyczyny na których się opiéra: to iest, obwieścić naród o niewinności Króla, o podstępach Napoleona, o nadużyciu iakiego się z dostoynym więzniem dopuszczał, o sidłach iakie mu niedawno zastawił, o czci godnéy gorliwości zgromadzenia względem udarowania narodu konstytucyią i zapewnienia mu wolności. Już potakiwano temu wnioskowi kiedy Sennor *Reyna* członek stronnictwa Królewskiego odezwał się z naganą uchwały i przeciw czynnościom zaleconym od mówcy„ Ferdynand (zawołał) nasz Król ukochany, odebrał z rąk Opatrzności razem z życiem nieograniczoną władzę nad narodem Hiszpańskim. „ Tu dały się słyszéć głosy powołuiące mówcę do porządku. Ten atoli obstaiąc przy prawie zapewniaiącém Deputowanym wolność nieograniczoną w wynurzaniu zdania, rzekł daléy: „ Kiedy Karól IV*ty* składał koronę nabywał iéy Ferdynand prawem dziedzictwa a ona czyni go Królem i panem iego ludu. Skoro Ferdynand stanie na ziemi Hiszpańskiéy, wrócić powinien do użytku prawa samowładztwa. „ Wrzawa podniosła się na nowo; arbitrowie nawet wołali aby rozkazano mówcy wystąpić z zgromadzenia. Jeden z Deputowanych wniósł do tego, oddanie P. Reyna pod sąd Kortezów, iako obwinionego o osławienie narodu. Gdy uciszyły się nieco te krzyki; Prezydent dał na nowo głos obżałowanemu„ Powinien tłómaczyć się (rzekł) z dwóch przyczyn; albo dla ubłagania sobie przebaczenia, albo téż:.... Nieprzebaczamy! zawołano zewsząd. — Reyna oddalić się musiał.

Depu-

Deputowany który wprzód wnosił by go przytrzymano i oddano pod sąd ponowił to żądanie w słowach: "Któżby spodziéwał się że mąż wezwany od swoich współziomków do obrony ich praw, którego pełnomocnictwo zapisane zostało krwią każdego Hiszpana stanie w pośród zgromadzenia narodowego dla zwiastowania mu ucisku Rządu samowładnego! Czyliż taki człowiek popiéra sprawę Ferdynanda? Nie, zaiste! on popiéra sprawę Despotyzmu. Jakiby los spotkał Króla gdyby niebyło ludu gotowego do okupienia krwią swoią iego pomyślności? Niechay ten wypadek stanie się nauką ostrzegaiącą zgromadzenie i lud, o zastawionych im sidłach: znayduie się bowiem ieszcze wielu zwolenników tyranii!„ Reyna skutkiem tych wniosków przytrzymany został.

Dnia 8. Marca uwiadomił Rejencyią Jenerał dowodzący pierwszym korpusem woyska Hiszpańskiego, że odbiera z rozmaitych mieysc doniesienie iakoby Król przeiechał był przez Tuluzę i zbliżał się do *Perpinianu*; że szérzy się nawet wieść iuż iż przebył granice, Datum tego doniesienia dowodzi ile było niepewném, ponieważ Król dopiéro dnia 13 wyiechał z *Valançay*. Urzędowną wiadomość o bliskiem przybyciu J. K. Mości udzielił Rejencyi *Don Jozef Zayos* wysłany tym końcem od Króla z następuiącym listem:

Pismo które mi Rejencyia przez Jen: *Palafox* przedstawiła z tąd nayprzyiemnieyszém iest dla mnie iż przekonywa o życzliwości narodu Hiszpańskiego ku moiéy osobie. Pospieszę na łono oyczyzny i tych wiernych poddanych którzy tak licznych ofiar nieszczędzili dla sprawy swoiego Króla. Zalecam zaś Rejencyi przedsięwzięcie środków iakie iéy wskaże *Don Józef Zayos* względem moiego powrotu. Potwierdzam tymczasem zwołanie zgromadzenia Kortezów i każdą ustawę w czasie moiéy niebytności zapadłą, która się zgadza z pomyślnością kraiu.„

To pismo sprawiło wielkie ukontentowanie, podawano ie z rąk do rąk, żądano nakoniec aby było powtórnie odczytaném kiedy czytaiący wysłowiał wyrazy„ Wiernych poddanych„ dał się słyszéć głos: nieiesteśmy poddanémi!„ W tem powstał ieden z Deputowanych i zwiastował głośno że przychyla się do tego zdania.„ Hiszpanie mówił daléy nie są poddanemi, a ieżeli taki wyraz ma bydź użyty to chyba w tém znaczeniu, iż są poddanemi prawa. Przebaczmy przecie nieszczęśliwemu Ferdynandowi, że wyiawia nam w swoiem pismie iuż zatarte ślady despotyzmu: wszakże ieszcze konstytucyi naszéy nie rozpoznał!„

Drugim listem pisanym dnia 21 Marca z *Gerona*, zapewniał Król zgromadzenie Kortezów o zupełnem swoim zaudowolnieniu z iego postępowania, o wdzięczności iaką w sercu swoiém żywi dla Rejencyi i o szczerém pragnieniu przyłożenia się do utwierdzenia szczęścia narodu na trwałych zasadach. Cóż dziwnego że zgromadzenie dało się uwieść zapewnieniom tak uroczystym. Wypadki następne dowiodły atoli że te niebyły szczéremi: że Ferdynand rządził się w téy okoliczności tak iak w układach z Napoleonem polityką, która niekiedy zmusza do nierzetelności. Rejencyia zaufana w oświadczeniu Króla zaięła się iego uroczystém przyięciem w stolicy; wysłała dla powitania go Prezesa swoiego i sekretarza stanu; oraz oddział woyska dla towarzyszenia mu w podróży; nakazała nakoniec modły dziękczynienia za szczęśliwy iego powrót.—

(dalszy ciąg w Nrach następuiących.)